

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Z RADY MIEJSKIEJ.

We wtorek 11. b. m. zebrała się znowu Rada miejska zwołana przez najstarszego wiekiem radnego p. radcę Staruszkiewicza celem ukonstytuowania się — niestety rozeszła się znowu bez rezultatu. Przy tej sposobności mogli się radni, mający jedynie dobro gminy na oku, przekonać, że brak ustępliwości w Kole II i III, co do obsadzenia miejsc asesorów i wiceburmistrza, tudzież niepomierna, a niczem niezasadniona ambicja kilku osób, chcących zająć stanowisko wiceburmistrza, stoją dotąd na przeszkodzie ukonstytuowaniu się Rady, co trwa już blisko 2 miesiące od zatwierdzenia wyborów.

Radni Koła II. zaczynają nawet wstępować na drogę, po jakiej szli swojego czasu, wstrzymując się od brania udziału w posiedzeniach Rady i dlatego na wtorkowym posiedzeniu całe Koło II. nie jawiło się, nie podając zupełnie żadnego należytego usprawiedliwionego powodu, dlaczego to czyni. Sprowadził ich dopiero Dr. Nebenahl, jednak tylko po to, aby reszta Rady z ust Dr. Reicha dowiedziała się, że Koło II. nawet nie chce rozpoczynać głosowania na burmistrza, jakkolwiek obsadzenie tego stanowiska nie przedstawia najmniejszej wątpliwości wobec tego, że wszystkie trzy Koła

godzą się jednomyślnie na kandydaturę p. Feliksa Gieli.

Przy tej sposobności warto radnym Koła II. przypomnieć, zwłaszcza tym, którzy świeżo weszli do Rady — aby się nie dali bałamucić, bo drogą obstrukcyi, jaką przez długie lata to Koło wśród różnych okoliczności od czasu do czasu prowadziło, nigdy niczego pozytywnego nie uzyskało, ale owszem Koło I i III. przeprowadzało zawsze to, co chciało.

Nierównie większą winę w stawianiu przeszkód w ukonstytuowaniu się Rady dotychczas musi na siebie przyjąć Koło III. Nie mając pośród siebie żadnego odpowiedniego człowieka na stanowisko wiceburmistrza powzięło jednak uchwałę, że wiceburmistrz musi wyjść z tego Koła, a nim ma być p. Michał Słuszkiewicz. Radni tego Koła mieli niby wszyscy głosować za nim, a jednak, gdy przyszło do próbnego głosowania, wyłoniło się u nich czterech kandydatów, a to p. Michał Słuszkiewicz, p. Borezyk, p. Piech i p. Dziuban Antoni. Już sam ten wynik głosowania powinienby stworzyć oczy całemu Kołu III, jakie zapatrywania na sprawę wyboru wiceburmistrza pośród nich panują, skoro co trzeci radny uważa się za jedynie godnego i powołanego do zajęcia tego stanowiska, co więcej każdy znajduje wśród Koła III. po kilku stronników,

przyczem nie może się obejść bez tego, aby omawiając nawzajem swoje zalety i wady nie przytaczać często faktów, które rzucają cień, mniejsza o to słusznie czy niesłusznie, na tego lub owego kandydata z Koła III.

Koło I. chcąc przede wszystkim mieszczanom iść na rękę, bo ich uważa za ludzi najwięcej przywiązanych do rodzinnego miejsca, a tem samem mogących dbać najwięcej o dobro gminy — oświadczyło się ewentualnie za kandydaturą p. Borezyka na wiceburmistrza — nie znalazło jednak odzewu w całym Kole III. Owszem wyszło na jaw, że poza p. Michałem Słuszkiewiczem niema nikogo w temże kole odpowiedniego na wiceburmistrza. Niestety jak odpowiednim kandydatem na wiceburmistrza jest p. Michał Słuszkiewicz, to wydatnił on sam najlepiej na ostatnim wtorkowym posiedzeniu Rady obrażając swoim wystąpieniem całe Koło I. Dał tem wystąpieniem całej Radzie poznać, co by on potrafił, gdyby kiedyś, wybrany wiceburmistrem przewodniczył Radzie.

Gdy zaś i trzeci kandydat p. Piech prócz kilku radnych Koła III. z drugiej dzielnicy, nie ma poza tem żadnego poparcia, gdy nadto Koło II. oświadczyło się przeciw jakiemukolwiek kandydatowi z Koła III. na wiceburmistrza, powinni mieszczanie porzucić dalszą bezowocną walkę, a wrócić do tej

Ludwik Glatman.

Kościuszkow w Sosnowicy.

Obrazek historyczny.

— Z Paryża! zawołała p. Karolina — a teraz się nie dziwię, że tak znakomicie mówią po francusku.

— I to jest najważniejszy argument do zdobycia serduska panny Karoliny — dorzuciła Teczka.

— Że też zawdy jeno dokuczać musisz, bałamutko ty mała! — broniła się Zenowiczówna.

— A wiecie, dlaczego wyjechał zagranicę? — zapytała Ludka.

— No... no?

— Wyjechał, bo nie mógł patrzeć na upadek i sromotę ojczyzny!

— O! jak widzę — zauważyła Teczka — to i w serdusku Ludki p. Kościuszkow srodze się rozgościł.

Ale Ludka, nie zważając na docinki Teci mówi dalej:

— Ojciec mój, skolięgaony z rodziną Kościuszków siechnowickich, wyrobił mu u

ks. Adama Czartoryskiego przyjęcie do szkoły kadeckiej, to też nieraz przyjeżdżał on do nas nie tyle dla subordynacyi wojskowej, ile z pobudek osobistej wdzięczności za doznana protekcję. Przed wyjazdem za granicę był także u nas na pożegnaniu i wówczas to miałam sposobność poznać i podziwiać tego niepospolitego młodzieńca. Widziałam, jak jego szlachetne serce brzydzi się wszystkimi zniewagami ojczyzny i honoru, jakie spełniali zwierzchnicy narodu, widziałam ciężką rozterkę uczuć i myśli, jaka się w jego wielkiej duszy toczyła. Cała sromota poniżenia i podłości, którą mi wówczas w wymownych przedstawiał słowach, bolała go tem więcej, że była zamaskowana zewnętrznym ceremoniałem i wspaniałą wystawnością dworu.

Ludka mówiła z wielkim zapałem, a panny słuchały słów jej z zapartym oddechem; nawet Teczka już nie drwinkowała wcale, a śmiech przestał latać po jej słicznych oczach i figlarnych ustach.

— Z jednej strony karność wojskowa — mówiła dalej Ludka — nakazywała mu z największym uszanowaniem spoglądać na szefa swojego, samego króla i na swojego ko-

mentanta ks. Czartoryskiego, im bowiem zawdzięczał kilkuletnie utrzymanie i wykształcenie umysłu, miał dla nich obowiązki osobistej wdzięczności, — z drugiej widział, jak oni, ci kierownicy narodu i inni jego przełożeni w sromotny sposób zdradzali ojczyznę.

— Biedny! — ach, biedny! — westchnęła p. Karolina.

— Więc pasował się z myślami — kończyła wojewodzianka — i w wielkiem sercu uczuwał pierwsze bóle rozpacz, że nie umie ratować ginącej ojczyzny, a ta rozpacz, ta walka wewnętrzna, wypchnęły go wówczas na wędrowną naukową po obcych krajach.

Zaledwie dokończyła tych słów, gdy na progu oszklonych drzwi salonu zjawia się wojewodzina i z poważną miną dawszy znak Luce, wezwała ją do siebie. Ucałowawszy pieszczotliwie jej białe skronie, wprowadziła ją do komnaty, gdzie już czekał wojewoda poważnie rozparty w fotelu, trzymając jakiś list w rękach. Uroczysty nastrój rodziców zdziwił ją niepomierne. Ogólne milczenie przerwał ojciec:

— Właśnie co otrzymałem pisanie od wojewody kijowskiego ks. Stanisława Lubo-

myśli, którąś od początku głosili, aby wiecuburmistrzem wybrać jednego z radnych Koła I.

Swe ambicje, zresztą bardzo szlachetne, powinni mieszczanie złożyć na ofiarę dobra publicznego, uznać, że nie mają pośród siebie odpowiedniego kandydata — starać się w przyszłości takiego pośród siebie wychować.

Czas do ukonstytuowania się najwyższy! Przed rozpoczęciem wtorkowego posiedzenia odczytał najstarszy wiekiem radny p. Staruszkiewicz pismo tutejszej Rady powiatowej, grożące w porozumieniu ze Starostwem postawieniem wniosku na rozwiązanie obecnej Rady, jeżeli ta w najbliższym czasie nie ukonstytuuje się. Zwracamy uwagę, że ta groźba może się zamienić w czyn, jeżeli Koło II. zabawi się w obstrukcję a kilku radnych Koła III. nie wyrzeknie się swych nieczym nieuzasadnionych pretensji. Rozwiązanie Rady, to dalsza stagnacja w Zarządzie miejskim — nowe wybory — nowe protesty — zapewne nowy komisarz rządowy, bo wątpić należy, aby p. Feliks Giela zechciał w tych stosunkach zajmować się nadal sprawami miasta. A jeżeli kto nowego komisarza rządowego życzyby sobie nie powinien, to w pierwszej linii mieszczanie tak katolicy, jak i żydzi. To też odczywamy się z gorącą zachętą do wszystkich radnych dobrej woli, aby do rozwiązania Rady nie dopuszczali, pamiętając o tem, że byłoby to z prawdziwą szkodą dla miasta i jego stosunków.

Z PROWINCYI.

Brzozów, dnia 7. czerwca 1912.

Wspaniałą uroczystość obchodził Brzozów w niedzielę, dnia 2. b. m., a mianowicie poświęcenie gmachu Sokola. Już w sobotę zaczęli się zjeżdżać uczestnicy uroczystości, sokoli w strojach uroczystych, w niedzielę rano zaroilo się od nich na ulicach Brzozowa. Zjechali się ze wszystkich stron, nawet

mirskiego, w którym nas prosi o rękę córki naszej, panny Ludwiki Sosnowskiej, dla syna swego, ks. Józefa. Cóż ty na to? — zapytał, zwracając się do córki.

Ludka zbladła i stanęła, jak skamieniała.
— A ojciec...? — jęknęła.

— Nam wydaje się ks. Józef najodpowiedniejszym człowiekiem, któremu córkę „in sociam vitae“ deklarować można...

— W dodatku jest księciem — dorzuciła wojewodzina — ma wysoką rangę w wojsku i ogromny majątek romanowski na Ukrainie.

— Przebac ojcze i ty, matko — drżącym głosem odparła Ludka — że wam posłuszna nie będę, bo ja ani inklinacyi, ani afektu do ks. Józefa nie czuję wcale.

— Wola rodziców jest wolą Boga — zawyrokowała matka poważnie. — Zważ także, że książe nie tylko posagu żadnego nie żąda, ale przyszłej małżonce daje zabezpieczenie dożywocia na wszystkich swych dobrach i ruchomościach.

Ludka zmilkła, czując, że wszelki opór będzie daremny; lzy się jej rzuciły do oczu, poczęła rzewnie płakać.

Nastalo głuche milczenie. Oboje rodzice zamyśliли się głęboko. Wojewodzina wydzwicić się nie mogła rozżaleniu córki, upatrywała bowiem w związku tym wielkie szczęście i splendor nie lada dla domu, wiedząc przytem,

bardzo dalekich, bo było 2 reprezentantów włościańskiego Sokola aż z Machowa koło Tarnobrzega. Najliczniej stawiło się gniazdo sanockie, bo w liczbie około 50 uczestników, a obok niego gniazda: Lisko, Zagórz, Rymaków, Dynów, Krosno, Strzyżów, Ulanów, Tyczyn — razem z Brzozowem 250 umundurowanych Sokolów.

Związek polskich Towarzystw sokolich wysłał ze Lwowa delegata w osobie sekretarza Związku p. St. Biega; z licznych gości wymienić należy założyciela i pierwszego prezesa brzozowskiego Sokola p. Witkiewicza Emila, obecnie notaryusza w Olesku, oraz kolegów parlamentarnych p. Białego obecnie prezesa brzozowskiego gniazda, posłów ludowych pp. Dra Wróbla i Bojke.

Uroczystości sokole rozpoczęły się już w sobotę iluminacją miasta i złożeniem hołdu poległym w powstaniach narodowych. Pod krzyżem pamiątkowym na cmentarzu zebrałi się Sokoli, liczna publiczność i młodzież szkolna, do zgromadzonych przemówił poseł Wróbel, poczem odśpiewano pieśni patryotyczne.

W niedzielę rano zgromadzili się uczestnicy uroczystości za miastem obok folwarku biskupiego, skąd w imponującym pochodzie poprzedzonym banderą włościańską i konnymi Sokolami udali się na mszę polową celebrowaną przez ks. kanonika Białego w ogrodzie biskupim obok sądu, podczas której wspaniałe kazanie o patryotycznej treści wygłosił ks. Bielawski.

Po mszy ruszył pochód i procesya kościelna do gmachu Sokola, gdzie ks. kanonik Biały dokonał poświęcenia, poczem obecni składali życzenia nowej waromni myśli polskiej. Pierwszy przemawiał delegat Związku p. Biega, następnie ubrany w bogaty strój polski marszałek powiatu p. Urbański, wreszcie prezes Sokola p. Biały przedstawiając historję powstania gniazda sokolego w Brzozowie i historję budowy własnego gmachu.

Gmach Sokola, dzieło architektury p. Stanisława Majerskiego z Przemysła, przedstawia się skromnie, lecz gustownie, a rozkład budynku, rozmiary i ornamentacja sali gimnastycznej wskazują, że gmach zbudowano bardzo praktycznie i ładnie.

Po poświęceniu gmachu zasiadło do wspólnego stołu przeszło 200 osób, przy skromnej przekasce wygłoszono liczne toasty na różne do okoliczności zastosowane tematy.

Po południu odbył się miał festyn, tymczasem ulewny deszcz popsuł wszystkie przygotowania, tak, że program popołudniowej

że serce Ludki nikim nie jest zajęte. Cóż więc te lzy znaczą? Ale na wszelkie w tym kierunku pytania Ludka upornie milczała.

Wtem dał się słyszeć turkot zajeżdżającego powozu, służący dał znać, że p. Kościuszek przyjechał. Wojewoda kazał prosić gościa do salonu, a Ludka z matką udały się do swych komnat.

Wnet też zjawił się na progu Kościuszek w okazałym mundurze kapitana korpusu kadetów.

Męzka rzeźkość (miał wówczas lat 29) widniała z jego rycerskich ruchów, a z wyniosłego czoła, z łagodnych oczu i z rysów uśmiechniętej nieco twarzy o zadartym lekko nosie, biła jakaś wyższość duszy i dobroć bez granic, która od pierwszego widzenia zniewalała ku niemu serca wszystkich.

Wojewoda na powitanie uściśnął go po ojcowsku, zasypując wyrzutami:

— Godzi się to o najlepszych przyjaciółach tak do czysta zapominać?

— To już od pół roku waś w kraju bawisz i pierwszym tu być powinienes, a przybywasz ostatni?!

Kościuszek się skłonił, począł przeproszać, zapewniając o wdzięczności i rewerencyi dla wojewody i całej jego rodziny.

— Cóż myślisz robić i gdzie się chcesz obrócić?

uroczystości ograniczył się tylko do ćwiczeń wolnych, wykonanych w sali przez kilkudziesięciu dziarskich Sokolów.

Wieczór odbył się raut, na którym bawiono się ochoczo do białego rana.

Uroczystość pozostawiła bardzo miłe wrażenie u uczestników.

Smutne refleksje, nasuwa tylko ta okoliczność, że urządzenie gimnastyczne sali i lampy żarowo-naftowe są wyrobem niemieckim. — Dziś mamy już polskie fabryki przyrządów gimnastycznych, a jeśli już nie polskie, to czeskie, — żadną miarą nie powinny jednak w domach sokolich znajdować się wyroby niemieckie.

Uczestnik.

* * *

Załuż, dnia 10/VI. 1912.

Wielce Szanowna Redakcyo!

Z radością możemy podzielić się z Wielce Szanowną Redakcyą wiadomością, że z trudem udało się nam tutaj w Załużu wśród ciężkich warunków, jakie tutaj panują, założyć przy szkole T. S. L. Czytelnię tegoż imienia i Drużynę Bartosową.

Wypada zaznaczyć, że inicjatorem tego wszystkiego był nauczyciel tutejszej szkoły p. Czesław Śmietana wraz z panią Florentyną Zarębiną, którzy to pierwsi poruszyli wspólnie razem tę kwestję i doprowadzili ją do skutku.

Dlatego też jesteśmy im zobowiązani tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie słowami: „Niech im Bóg zapłaci za tę zbożną pracę“.

Drużyniak.

* * *

Bukowsko, d. 13. czerwca 1912.

Smutny objaw. (Zwinięcie placówki oświatowej). Ubiegłej niedzieli zwołano na żądanie Związku okręgowego T. S. L. w Sanoku Walne Zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. a to celem sprawozdania z działalności za okres dwuletni i wyboru nowego Zarządu. Na Zgromadzenie przyjechali delegaci Związku okręgowego mecenas Dr. Gaweł i prof. Rolski. Zgromadzenie to nie przyszło jednak do skutku z przyczyn możliwych tylko na „specyalnie galicyjskim“ partykularzu. Okazało się bowiem, że na tem Zgromadzeniu netylko nie zjawili się wcale ustępujący prezes, sekretarz i inni członkowie zarządu, aby zdać sprawę z dwuletniej „nieroboty“ ewentualnie wyjaśnić przyczyny wstrzymujące pracę oświatową i przedłożyć rachun-

— W dzisiejszych czasach — odparł Kościuszek — o awans bardzo trudno, bo wojsko na przestrzeni uszczuplonej Rzplitej liczy zaledwie 11.000, staram się jednak usilnie o szarżę, abym swemi skromnymi wiadomościami mógł służyć ojczyźnie.

— Przy twych wypróbowanych zdolnościach i wiadomościach — rzekł wojewoda — szarżę otrzymasz pewnie, sam, gdy pora statusu wojskowego nadejdzie, wstawię się za tobą.

Kościuszek dziękował z należnym sentymentem, jako że zdanie wojewody, który równocześnie był pisarzem polnym litewskim, a w pół roku później został hetmanem polnym lit., wiele ważyło u króla.

W czasie tej dyskusji zjawiły się panny w salonie. Ludka, umywszy zapłakane oczy, świeża, rumiana, z wesołą twarzą zbliżyła się do p. Tadeusza i pierwsza witała serdecznem uściśnieniem dłoni dawnego przyjaciela, Zenowiczówna z niezgrabnym dygiem zagadnęła go po francusku, a Tecla, szczerząc białe ząbki, zaraz na wstępie, bez ceremonii projektowała spacer po ogrodzie.

— Wszak wujaszek pozwoli? — dorzuciła, zwracając się do wojewody — bo p. Kościuszek musi nam opowiedzieć dużo rzeczy o sobie i o tem, co widział zagranicą.

(C. d. n.)

nek z fundusów — ale co smutniejsza, nikt z obecnych ze względów kurtoazji towarzyskiej dla osoby ustępującego prezesa nie chciał przyjąć obowiązków kierowania pracą oświatową i przyjąć odpowiedzialnych stanowisk prezesa i członków Zarządu. Wobec tego delegaci korzystając z obecności kilkudziesięciu mieszczan i włościan zawiązali czytelną ludową, a Koło postanowili zwinąć.

*

KRONIKA.

Dzień białego rumianku, z którego dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie, urządza dziś Towarzystwo Sokół.

Nie wątpimy, że dochód uzyskany ze sprzedaży kwiatów zasili znacznie fundusz budowy pomnika, którego odlew gotowy od kilkunastu lat nie może doczekać się umieszczenia na krakowskim rynku dla braku fundusów.

„Wianki“. Po raz pierwszy od kilku lat urządza Komitet na dochód T. S. L. puszczanie wianków na Sanie obok mostu w najbliższą niedzielę t. j. 23. b. m. — poprzedzone wspaniałym festynem. Komitet poczynił wszelkie przygotowania, aby zabawa była ogólna i wypadła jak najlepiej — rzeczą publiczności jest dołożyć starań, ażeby kasa zrównoważyła pracę komitetu — i odpowiedziałą potrzebom Towarzystwa. Blizsze szczegóły donoszą afisze.

Komitet urządzający Wianki i festyn na dochód T. S. L. zwraca się za naszym pośrednictwem do Czytelników z prośbą o nadysłanie fantów. Szczególnie pożądane są przedmioty domowego użytku, artykuły konsumcyjne, żywy inwentarz jak drobi, króliki, prosięta, gołębie, cielęta i t. d. Fanty należy nadstawić najdalej do 21. b. m. pod adresem p. Drewnińskiej, dyrektorki szkoły wydziałowej.

Ofiara Sanu. Tydzień już minął od chwili, gdy San zabrał pierwszą w tym roku ofiarę, a o ile nam wiadomo, nie uczynił jeszcze dotąd zarząd miasta prawie nic w tym kierunku, by uchylić grożące kąpiącym się niebezpieczeństwo.

Czy będziemy czekać, aż drugie życie padnie ofiarą Sanu?

W tego rodzaju wypadkach powinien Zarząd miasta spełnić swój obowiązek bez zwłoki, gdyż wszelka zwłoka jest igramem z życiem ludzkim.

Wobec znacznego pogłębienia się koryta Sanu przez regulację i potworzenia się niegłębiących odmętów powinno miasto po zbadaaniu głębokości wody oznaczyć miejsca, w których wolno się kąpać i w każdym takim miejscu ustanowić strażnika na łódce, któryby był zaopatrzony w liny ratunkowe.

Wydatek nieduży, a choćby i był jak największy, to urzędzenia te zrobione być muszą natychmiast, bo tu o życie ludzkie enodzi.

Ogród miejski posiada podobno stałego stróża. Jest to postać legendarna, bo stróża tego jeszcze nikt nigdy nie widział. Trzeba by koniecznie, aby postać ta przybrała kształt realny; bo uczeszczenie do ogrodu zwłaszcza porą wieczorną staje się wprost niemożliwym.

Z całego miasta schodzą się do parku dzieci żydowskie i specjalnie dolną część parku biorą w swe niepodzielne posiadanie. Ławki na około basenu wszystkie zajęte, niesforne dzieci łganiają po trawnikach, kłombach, wszędzie pełno pisku i wrzasku, — jednym słowem pobyt w ogrodzie niemożliwy.

A ile szkody takie niesforne dzieci narobią, jak zaśmiecą i zanieczyszczą ogród, o tem każdy łatwo może się przekonać.

Zwracamy się do zarządu miasta, aby obmyślił jakąś skuteczną obronę parku przed

najazdem małoletnich obywateli z „żydowskiego miasta“.

Budowa łaźni sokolich na Sanie rozpoczęła się już i za kilka dni łaźni te oddane zostaną do publicznego użytku. Wydział Sokoła zawiadomi afiszami o dniu otwarcia łaźni i o wysokości opłat za kąpiele w łaźniach.

Teatr Maryonetek. Lwowski Teatr maryonetek poświęcony satyrze politycznej i literackiej da w Sanoku w sali Sokoła jedno przedstawienie w drugiej połowie lipca b. r.

Teatr ten zyskał sobie we Lwowie i w Krakowie znakomitą sławę i dyrekcji jego należy się szczerza podzięką, iż da nam sposobność spędzenia jednego bodaj wieczoru nie „po sanocku“.

Wanda Siemaszkowa znakomita polska artystka wystąpi w Sanoku we wtorek dnia 18. czerwca b. r. w znanej sztuce „Igraszki Jej Eksceleencji“.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia miasta Sanoka odbędzie się w sali Rady miejskiej (Rynek) we środę dnia 19-go czerwca 1912 r. o godz. 6. wieczorem z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokołu z zwyczajnego i nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia; 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału; 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej (absolutorium); 5. Wybór przewodniczącego, jego zastępcy, 10 wydziałowych i 5 zastępców; 6. Wybór 3 członków Komisji sprawozdającej; 7. Wnioski i zapytania członków.

Wydział, jak co roku, zwraca się do wszystkich członków z gorącą prośbą o liczy udział w Zgromadzeniu i o jednanie nowych członków, którym statut przyznaje prawo głosowania, wyboru i wybieralności zaraz po wpisie.

Prośbę wydziału możemy tylko poprzeć jak najsilniej, tem bardziej, że minimalna wkładka 20 h. miesięcznie daje możliwość każdemu, choćby najbiedniejszemu, popieraniu celów tak pożytecznego towarzystwa.

Szewskie kursa majsterskie w Sanoku rozpoczną się dnia 17-go lipca, poprzedzone nabożeństwem, które się odbędzie tegoż dnia rano o godzinie 8 $\frac{1}{2}$, poczem uczestnicy jak i delegaci udadzą się do sali wykładowej na przedmieściu w domu dawniej Jakuba Laufera. Do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości zaprasza Starszyzna Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców wszystkich rękodzielników jak i osoby, którym dobro przemysłu na sercu leży.

Obecne stosunki kredytowe. Stosunki kredytowe tak się popsuły, że ludzie są zaniepokojeni stagnacją na targu pieniężnym. Banki wielkie i Kasy oszczędności ograniczyły kredyty do niemożliwości, wskutek czego bankom mniejszym grozi ruina. Także wielu kupców i przemysłowców, którzy potrzebują kredytu, podlegli są w egzystencji, nie mogąc dostać pieniędzy. Stan ten trwa już od trzech miesięcy i przeciąga się bez widoków zakończenia. Bank austro-węgierski udziela bardzo mało kredytu, a na zjeździe dyrektorów kas oszczędności zalecono jak największą ostrożność. Przyczyną zastój pieniężny upatrują niektórzy w niepewnej sytuacji politycznej ogólnej, która każdej chwili może przynieść niespodzianki i postawić monarchię w położeniu wymagającym milionów.

Inni upatrują powodów przesilenia pieniężnego w okoliczności, że Francja wycofuje wszystkie kapitały swe z innych państw, dając od swoich papierów odsetki wyższe, jak przynioszą lokacje zagraniczne. Wskutek tego pieniądź, jaki wpływa do kas, już nie idzie napowrót w ruch, lecz odpływa za granicę. Stąd jest ciągle i wielkie zapotrzebowanie pieniędzy.

Cokolwiek jest powodem obecnego przesilenia, odbija się fatalnie na koniunkturach handlowych i jesteśmy w kraju w przededniu wielu różnych bankructw.

Prawo budowania na obcym gruncie. Uchwalona dnia 22. marca przez parlament ustawa o prawie budowania na obcym gruncie (Baurecht) uzyskała obecnie sankcję cesarską.

Nowa ustawa będzie miała ważne znaczenie w polityce komunalnej i przyczyni się znacznie do usunięcia drożyzny mieszkaniowej. Na tej podstawie będzie można wystawiać na obcym gruncie budynki z przynależnościami. Ustawa dozwala jedynie państwu, krajom, gminom i funduszom publicznym oddawać swe grunta pod „prawo budowania“.

Ustawa zapewnia właścicielowi „prawa budowania“ zupełną niezależność od dowolności i stanu majątkowego właściciela gruntu, tak, by on mógł swobodnie wyzyskać, a nawet zamortyzować włożony w budowę kapitał. W tym celu „prawo budowy“ musi być uwidocznione hipotecznie jako ciężar realny gruntu i ciężar ten ma pierwszeństwo przed innymi obciążeniami. Nadto dla ustanowionego „prawa budowy“ musi być otwarty osobny wykaz hipoteczny, jako właściciel w tym wykazie figuruje uprawniony do budowania. Prawo to nie może być na krótszy czas, niż 30 lat, ustanowione, a najdłużej na lat 80. Czynsz wymówiony ma być opłatorem w ustanowionej pierwotnie wysokości, bez względu na późniejsze zmiany stosunków. Po upływie czasu, na który „prawo budowy“ zostało ustanowione (warunki rozwiązujące są niedopuszczalne, za wyjątkiem dłuższego trwałego zalegania z czynszem), budynek przechodzi na własność właściciela gruntu. Jednak musi ten ostatni, w braku innej umowy, zapłacić właścicielowi jedną czwartą część ówczesnej wartości.

Ustawa stara się zapewnić uprawnionemu do budowy tam i dogodny kredyt, tak na czas budowania, jak i na później, a nawet przyznaje pod pewnymi warunkami, pożyczkom, udzielanym na „prawo budowania“, bezpieczeństwo popularne.

Nowa ustawa — może się stać prawdziwym dobrodziejstwem, zwłaszcza dla ubogiej ludności, a zależnie to wyłącznie będzie od stanowiska, jakie wobec niej zajmą poszczególne gminy, a przedewszystkiem miasta, gdyż w ich rękach głównie znajdują się grunta, na których „prawo budowy“ najlepiej mogłoby być wykorzystane.

Egzamina czeladnicze odbędą się dnia 19-go lipca. Kompetenci chcący się poddać egzaminowi, winni przedłożyć dokumenty swoje uprawniające do złożenia egzaminu na ręce przewodniczącego komisji p. Władysława Beksńskiego, inżyniera miejskiego. Warunki określone regulaminem udziela przewodniczący Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Sanoku p. Aleksander Piech.

Konkurs na 50 miejsc w Bursie jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku.

Podania zaopatrzone: 1) w deklarację rodziców, 2) świadectwo obywatela, 3) świadectwo z ostatniego półroczu należy wnieść na ręce Zarządu Bursy lub c. k. Dyrektora gimnazjalnego w Sanoku do 30. czerwca 1912.

W Sanoku, dnia 10. czerwca 1912.

Sekretarz:

Prezes:

St. Borowiczka.

W. Bańkowski.

Obwieszczenie. W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościnnie państwowe w sanockim okręgu budowniczym w latach 1913, 1914 i 1915. odbędzie się dnia 18. czerwca 1912. w c. k. Starostwie w Sanoku (Oddział techniczny) licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1913. dostawić się mającego wynoszą: Za 5525 m³ szutru kwotę 43 985 K. 40 h.

Ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa i przegląd dostawić się mającego szutru przejrane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszą

Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek, rebarbarowych Feller'a z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, usuwają kurcze i krew polepszają. 6 pudełek franco 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplaz Nr. 260, Kroacja.

ne być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutowisko osobno, jeżeli zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutowisk.

Oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Rozstrzygnięcie o wyniku licytacji zastrzega się c. k. Namiestnictwu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Ustyjanowski w. r.

Składki. P. Teofila Reichowa złożyła 2 K. na T. S. L.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

E. $\frac{410}{92}$ /7.

Obwieszczenie licytacji.

Dnia 24. czerwca 1912. o 10-tej godzinie przed południem odbędzie się w Jaworniku ruskim część Nretbka we dworze przed zarządcą przymusowym Panem Kazimierzem Nowosieleckim licytacja dzierżawy gruntów, łąk i pastwisk w Jaworniku ruskim część Nretbka pod zarząd przymusowy oddanych bez poręki za obszar ich na czas od dnia 24. czerwca b. r. do końca października 1912. za czynsz dzierżawny wyższy nad 500 kor. zaraz z góry w gotówce złożyć się mający. Wadyum wynosi 50 koron w gotówce do rąk Pana Zarządcy złożyć się mający.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku, Oddz. IV.,
dnia 8. czerwca 1912.

Limbach.



Najlepszym i najtańszym środkiem na nagniotki

są wypróbowane przez lat 10,

przez

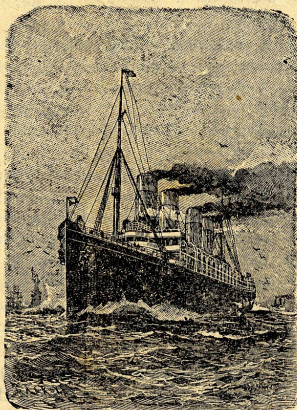
Cooka i Johnsona
amerykańskie patentowane

pierscienie na nagniotki.

Środek ten w 10—20 minut po zastosowaniu uśmierza ból, a w 10 do 14 dni użyty wedle podanego sposobu każdy nagniotek na pewno usuwa.

Próbna sztuka 20 hal., 6 sztuk w pudełkach 1 kor.

Do nabycia w **Sanoku w obu aptekach** i we wszystkich aptekach Monarchu.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaj kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przeglądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.

DOM MUROWANY

w pobliżu kolei, nadający się na pomieszczenie Zakładu przemysłowego, do sprzedania.

Wiadomość w Administracji Tygodnika.

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4:08 ze Lwowa, Przemyśla	4:15	2:13 do Sambora, Lwowa	—
7:26 z Zagórza, Mezö-Laborez	—	4:12 do Jasła, Rzeszowa,	4:16
8:20 „ Jasła, Rzeszowa, Krakowa	8:16	7:36 do Zagórza	—
10:24 ze Lwowa, Przemyśla	10:29	8:24 do Przemyśla, Lwowa	8:17
1:33 z Zagórza (szkolny)	—	9:51 do Zagórza, Mezö-Laborez	—
2:29 z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	2:24	10:26 do Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10:30
2:33 ze Lwowa, Przemyśla	2:38	1:43 do Zagórza (szkolny)	—
5:43 z Zagórza	5:30	2:34 do Przemyśla, Lwowa	2:25
7:30 z Jasła, N. Sącza	7:25	2:35 do Jasła, Tarnowa	2:39
8:25 ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	—	5:46 do Jasła, Rzeszowa	5:51
10:48 z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	10:43	7:35 do Zagórza, Przemyśla	7:26
10:31 ze Lwowa, Przemyśla	—	8:46 do Zagórza	—
		10:52 do Przemyśla, Lwowa	10:44

KRAM T. S. Ł. w SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakoto:
balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

PIŁKI NOŻNE „MATADOR“.